

# Kasabuła, Tadeusz

---

""Krynica". Ideologia i przywódca białoruskiego katolicyzmu", Małgorzata Moroz, Białystok 2001 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 20, 520-524

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Moroz, „*Krynica*”. *Ideologia i przywódcy białoruskiego katolicyzmu*”, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Białystok 2001, ss. 230.

Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie było w naturalny sposób terenem ścierania się różnych kultur i wzajemnego ich na siebie oddziaływania i przenikania. Proces ten, nie wolny od konfliktów, miał, ciągle dzisiaj niedoceniany, wpływ na kształtowanie się tych trzech sąsiadujących ze sobą narodów i państw, odcisnął też trwale znamię na aktualnym ich obliczu. W poznawanej i znanej nam przeszłości tego terenu nie wszystko jest do końca jasne i należycie udokumentowane. Brak pełnej prawdy rodzi wokół wydarzeń z przeszłości szereg mitów i uproszczeń, sprzyja formułowaniu sądów niesprawiedliwych i boleśnie krzywdzących. Ponieważ „osąd” dotyczy osób, które już nie mogą się bronić, sprawą ambicji historyka powinno być ukazywanie pełnej, na ile pozwalają źródła, prawdy o ludziach przeszłości. A wszystko to w tym celu, by „dać świadectwo prawdzie” i odsłonić rzeczywisty wkład tych osób w dzieje kultury i narodu. Myślę, że takie założenia ideowe legły u podstaw decyzji Małgorzaty Moroz, obecnie pracownika naukowo-dydaktycznego Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku o podjęciu badań nad środowiskiem białoruskiej inteligencji katolickiej skupionej wokół organu prasowego „Krynica”- „Bielaruskaja Krynica”, środowiskiem, które będąc mniejszościową grupą wyznaniową w sposób paradoksalny stało się inspiratorem białoruskiego ruchu narodowego. Problematyka ta w dotychczasowej historiografii, zarówno polskiej, jak i sowieckiej, nie znalazła należytego miejsca. Nie zauważano jej lub traktowano marginalnie, tworząc do dziś funkcjonujące, najczęściej nie korespondujące z prawdą historyczną, stereotypy i uproszczenia. Dobrze się zatem stało, że Autorka te luki w historiografii dostrzegła i - powiedzmy od razu - potrafiła ją kompetentnie wypełnić.

Na uwagę zasługuje baza źródłowa książki. Ma ona charakter specyficzny. Jest owocem kwerendy przeprowadzonej w archiwach wileńskich (w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy, Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Litwy, w dziale rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk), w Centralnej Bibliotece Naukowej Białoruskiej Akademii Nauk i w archiwach polskich (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dział rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie, dział rękopisów Biblioteki KUL). Mozolna praca badawcza na tym etapie przyniosła Autorce nieskrywane rozczarowanie, jako że spodziewanych efektów nie dała. Przeprowadziwszy kwerendę archiwalną Autorka była w pełni upoważniona, by stwierdzić, że pomieszczony tam i dostępny materiał źródłowy naświetla problematykę jednostronnie, mianowicie z punktu widzenia administracji

państwowej i kościelnej polskiej. Dokumentacja produkowana przez białoruskie katolickie organizacje i stowarzyszenia dotąd nie wydobyta i nie skatalogowana, zalegając magazyny archiwalne, w zasadniczej swej masie jest w trakcie porządkowania, zatem niedostępna. Stąd wysiłek włożony w penetrację tych zbiorów, jakkolwiek nie bezowocny, z przyczyn obiektywnych, wyżej wspomnianych, okazał się niewspółmierny do wysiłków.

Niedostatek i niekompletność materiału archiwalnego Autorka uzupełniła o wydane drukiem, krytycznie opracowane, wspomnienia i dzienniki oraz trafnie dobrane opracowania. Do informacji tam zawartych Autorka, dysponując dobrym rozeznanie opracowywanej problematyki, ustosunkowała się krytycznie, prostując i ukazując w nowym świetle jednostronne, bądź zafałszowane, utrwalone w dotychczasowej literaturze opinie dotyczące białoruskiej chadecji.

Borykając się ze szczupłością materiału archiwalnego Autorka obficie czerpała z wydawnictw periodycznych z lat 1914-1939, zwłaszcza, co zrozumiałe, z czasopism „Krynica” i „Biełaruskaja Krynica”. Poruszając się po tak niepewnym gruncie, jakim jest prasa traktowana jako źródło historyczne, Autorka udowodniła, że w rękach doświadczonego historyka ten specyficzny materiał źródłowy może stać się niezwykle cennym budulcem, wykorzystany zaś nieumiejętnie prowadzi do, nierozmyślnego nieraz, formułowania sądów sprzecznych z obiektywnym oglądem rzeczywistości historycznej. Autorka świadoma pomocniczego charakteru prasy, jako źródła historycznego, dowiodła, że jest na tyle wprawnym historykiem, dysponującym bogatym doświadczeniem warsztatowym, że potrafi właściwie interpretować fakty prasowe. Świadomość pomocniczej roli prasy w pracy historyka towarzyszyła Autorce zarówno na etapie heurystyki, jak i w trakcie krytycznego opracowywania materiału źródłowego.

Autorka nadała swej pracy układ chronologiczno – rzeczowy. Całość problematyki pomieściła w pięciu rozdziałach, mających charakter dość obszernych traktatów. Taki układ pracy jest uzasadniony i ze wszech miar wskazany. Pozwolił bowiem na pomieszczenie w nim i logiczne rozłożenie maksimum treści. Całość uzupełniają trzy aneksy i obszerny wykaz bibliografii.

Rozprawę otwiera rozdział o charakterze wstępnym do całości opracowania, poświęcony genezie białoruskiego ruchu narodowego o profilu chrześcijańsko demokratycznym, w którym Autorka z dużą swobodą, ale i z kompetencją porusza się w problematyce rodzenia się i kształtowania białoruskiej świadomości narodowościowej. Dokonała tu wnikliwej analizy procesu formowania się stosunków wyznaniowych i narodowościowych na terenie Białorusi, wyraźnie stwierdzając, że był to teren, na którym ścierały się tendencje rusyfikacyjne i polonizacyjne. W takiej konfiguracji rodzący się białoruski ruch narodowy, skupiający głównie środowiska inteligentkie i sterujący w stronę chrześcijańskiej demokracji borykał się od po-

czątku z problemem izolacji zarówno w środowiskach białoruskich zorientowanych na Rosję, jak też wśród Białorusinów, akceptujących stanowisko środowisk polskich względem mniejszości białoruskiej.

Rozdział drugi omawiający proces kształtowania się białoruskiej chadecji w okresie I. wojny światowej, Autorka rozpoczyna od stwierdzenia, któremu trudno odmówić trafności, że prorosyjska orientacja znacznej części społeczeństwa białoruskiego i jego bierność pozbawiła działaczy białoruskiego ruchu narodowego złudzeń, co do możliwości powołania do życia własnej państwowości, stąd pozostali oni na pozycji uświadamiania narodowego, którego rezultatem, na tym etapie, mogła być co najwyżej autonomia w strukturach państwa rosyjskiego. Trudno nie zgodzić się z tezą Autorki, która stwierdza, że władze kościelne, generalnie rzecz biorąc, jakkolwiek dostrzegały, to nie doceniały aktywności białoruskiego duchowieństwa katolickiego (s. 60). Autorka, uwzględniając szeroki kontekst polityczny, społeczny i religijny poddaje wnikliwej analizie okoliczności, które umożliwiły powołanie do życia pierwszej partii katolickiej o profilu chrześcijańsko – demokratycznym, znajdującej poparcie środowisk katolickich i bpa E. Roppa – Chrześcijańskiego Zjednoczenia Demokratycznego (maj 1917) oraz organu prasowego Białorusinów należących do ChZD – „Krynicy” (8 X 1917). Wewnętrzne tarcia o podłożu narodowościowym w łonie partii doprowadziły w krótkim czasie do wyodrębnienia z niej nowej struktury partyjnej o charakterze chrześcijańsko – demokratycznym zrzeszającej tylko Białorusinów – Chrześcijańskiego Demokratycznego Zjednoczenia Białorusinów (ChDZB). „Krynica”, która nadal pozostawała organem stronnictwa białoruskiego w łonie ChZD, głównie wskutek trudności czynionych na etapie dystrybucji, przestała się ukazywać w końcu października 1921 r.

Wskrzeszenie państwa polskiego obudziło wśród zamieszkujących teren Wileńszczyzny katolików – Białorusinów nowe nadzieje, ale jeszcze więcej niepokojów. Swe odzwierciedlenie znalazły one na łamach wskrzeszonej we wrześniu 1922 r. „Krynicy”, która w nowych warunkach politycznych miała być w swych założeniach programowych „gazetą ludową, stojącą ściśle na gruncie państwowości polskiej”. Poparcie, jakiego udzielił wskrzeszonemu pismu Kościół, zwłaszcza w osobie bpa E. Roppa, a następnie bpa J. Matulewicza mogło dobrze wróżyć tego organu prasowego. Ta problematyka wypełnia trzeci rozdział opracowania, w którym Autorka poddała gruntownej analizie dzieje pisma i omówiła rolę białoruskiej chadecji w narastającym konflikcie narodowościowym polsko – białoruskim, doprowadzając swój wywód do momentu aresztowania w sierpniu 1925 r. redaktora naczelnego B. Turonka i zamknięcia redakcji „Krynicy”. Dużo miejsca poświęciła tu trudnej sytuacji bpa J. Matulewicza, który „niemal od początku sprawowania godności biskupa wileńskiego [...] stał się centralną postacią konfliktów narodowościowych [...], w tym konflikcie polsko – białoruskiego” (s. 106), omówiła problem neounii w kontekście stosun-

ków polsko – białoruskich i wskazała na rolę księży marianów w działaniach na rzecz neounii wśród prawosławnych.

W rozdziale czwartym Autorka omawiając aktywność polityczną, społeczną i kulturalną różnych stowarzyszeń i organizacji białoruskich, coraz bardziej orientujących się na Białoruś Radziecką, wyraźnie określiła w tej mozaice rolę i miejsce białoruskiej chadecji, funkcjonującej oficjalnie od 1926 r. pod nazwą Białoruska Chrześcijańska Demokracja (BChD). Autorka wyraźnie zaznacza, że białoruscy chadecy, skupieni wokół wskrzeszonego organu prasowego, teraz już pod nazwą „Biełaruskaja Krynica”, jakkolwiek obserwowali z uwagą pozornie pozytywne dokonania białoruskie w Rosji i informowali o nich, to jednak „z racji dystansu ideologicznego, jaki dzielił ideologię marksistowską od społecznej nauki Kościoła [...] wykazywali dużo większy krytycyzm i sceptycyzm w ocenie sytuacji w BSRR” (s. 135). Pokażne miejsce w tej części opracowania zajmuje omówienie działań kurii metropolitalnej wileńskiej, w szczególności abpa R. Jałbrzykowskiego, rugujących, bądź ograniczających wpływ duchownych Białorusinów na wiernych deklarujących przynależność do narodowości białoruskiej. Swoją wywód okrasza Autorka kilkoma dobranymi, skrajnymi przykładami, spośród których wyakcentowała przypadek parafii Żodziszki i ks. W. Godlewskiego.

Analiza wielopłaszczyznowej działalności białoruskiej chadecji w latach 1929-1937 prowadzonej w atmosferze ciągle rosnących napięć i konfliktów na tle narodowościowym wypełnia rozdział piąty pracy. Pomimo eksponowanych przez Autorkę ograniczeń administracyjnych ze strony władz państwowych i kościelnych białoruskie stowarzyszenia katolickie wykazywały nadzwyczajną, jak na te warunki, aktywność, co ilustrują dane statystyczne przytoczone na s. 195, dotyczące stanu osobowego Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Postępujący radykalizm zespołu redakcyjnego i czytelników „Biełaruskaj Krynicy”, a zatem i coraz częstsze interwencje władz państwowych poprzez rewizje i aresztowania działaczy białoruskich doprowadziły w 1937 r. do zaprzestania wydawania pisma.

Mimo, że praca jest dość obszerna, jej lektura nie męczy. Zasługa to stylu pisarstwa Autorki. Narracja jest kompetentna, dobrze udokumentowana. Język precyzyjny, komunikatywny i żywy sprawia wrażenie, jakby Autorka osobiście uczestniczyła w opisywanych zdarzeniach.

Wysoka ocena merytorycznej i formalnej strony pracy nie zwalnia z obowiązku poczynienia uwagi, że organa władzy państwowej polskiej, w tym co dotyczy stosunku do aspiracji przywódców białoruskiego katolicyzmu, kreśli M. Moroz, dodajmy – nie bez podstawy w rzeczy - zdecydowanie ciemnymi kolorami. Szkoda jedynie, że Autorka koncentrując się na sprawach mniejszości białoruskiej, nie pokusiła się o szersze naświetlenie tego problemu, także z punktu widzenia interesów polskich na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej, tych lęków i obaw ludności polskiej wobec rodzącej się samoświadomości mniejszości narodowych. Szkoda, po-

nieważ przy ocenie jej wysiłku może być posądzona o prezentowanie tu wyłącznie białoruskiego punktu widzenia, a tej etykiety właśnie Autorka starała się uniknąć. Białorusini – katolicy ze swoimi aspiracjami stanowili wszak znikomą część ludności białoruskiej, w zasadniczej swej masie niechętnie ustosunkowanej względem polskich struktur państwowych, a w znacznej części wprost sympatyzującej z polityką ZSRR wobec Polski, tęsknym okiem spoglądającej za wschodnie jej rubieże. Moskwa zaś, o czym przekonywać nie ma potrzeby, miała, wynikające z założeń ideologicznych i nadające sens istnienia temu państwu, zapędy zdecydowanie imperialistyczne. Spoglądała łakomym wzrokiem w stronę niewygodnego sąsiada, mającego przecież w swych granicach doskonały pretekst do ingerencji w jego wewnętrzne sprawy, ingerencji usprawiedliwionej rzekomo „obroną uciskanego przez burżuazyjnego kręła bratnich mniejszości narodowych”. Wydarzenia sierpnia i września roku 1939 i ich następstwa pokazały, że te obawy nie były bezzasadne. Pomińcie w pracy, w moim przekonaniu - nie zamierzone, polskiego punktu widzenia spraw mniejszości białoruskiej, słusznego, czy nie, kładzie się pewnym cieniem na całości opracowania i każe postawić znak zapytania, co do całkowitej bezstronności Autorki.

Piszząc o stanowisku kurii metropolitalnej wileńskiej i księży – Polaków wobec białoruskich działaczy katolickich, Autorka, zdaje się, dała ponieść emocjom, ilustrując swą relację przypadkami postaw nieprzychylnych (ks. R. Dronicz, s. 162-164, 170), zapominając, bądź nie chcąc pamiętać, że środowisko polskich duchownych katolickich w kwestii białoruskiej było zróżnicowane i podzielone. Nie było jednorodne i oscyloowało pomiędzy postawami wrogości z jednej strony i akceptacji i zrozumienia z drugiej. Emocjonalne zaangażowanie w relacjonowaną problematykę (w pracy historyka jak najmniej wskazane) sprawia, że miejscami język narracji wymyka się jakby spod kontroli Autorki, staje się agresywny, przez co nietypowy dla jej pisarstwa.

Reasumując trzeba podkreślić, że do rąk czytelnika trafia pozycja bardzo cenna dla dziejów wschodnich kresów II. Rzeczypospolitej. Odkrywa nieznane fakty, układające się w logiczny ciąg zdarzeń, ukazujących procesy odsłaniające, bądź weryfikujące rolę środowisk katolickich w kształtowaniu stosunków polsko-białoruskich w okresie międzywojennym. Książka oparta na źródłach proveniencji białoruskiej, w sposób absolutnie nowatorski prezentująca przede wszystkim białoruski punkt widzenia, stanowi zdecydowane odejście od dotychczasowych schematów i jako dzieło prawdziwie odkrywcze jest niekwestionowanym osiągnięciem Autorki. Jako takie opracowanie to stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszych badań i należy tylko żywić nadzieję i życzyć historykom, by jak najrychlej mogli sięgnąć po pełną naukową syntezę dziejów mniejszości narodowych w II. Rzeczypospolitej, pisanych - mam nadzieję - ze znaczącym udziałem dr M. Moroz.

*Ks. Tadeusz Kasabuła*